Rok XI. Nr. 152 Sosnowiec, czwartek 4 czerwca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1złoty w tekś cie50 gr „za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji Administracji Drukarni 18-80
164.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-g. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjon.

Uroczysty obchód jubileuszu P. Prezydenta prof. Mościckiego w stolicy

WARSZAWA, 3. 6. W dniu obchodu 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego stolica przybrała odświętny wygląd.

Ze wszystkich gmachów państwowych i domów prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych.

O godz. 9-ej pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie członków domu cywilnego i wojskowego udał się do katedry, gdzie JE. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił uroczystą mszę św. na intencję dostojnego jubilata.

W nabożeństwie wzięli udział rodzina pana Prezydenta, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, rząd in corpore z p. premjerem gen. Sławoj - Składkowskim, marszałek senatu Prystor marsz. sejmu Car, korpus dyplomatyczny z Ks. Nuncjuszem apostolskim Marmaggim.

Wzdłuż nawy głównej ustawiły się poczty sztandarowe związków b. wojskowych, organizacji i stowarzyszeń społecznych. Po nabożeństwie tłumnie zebrane rzesze obywateli odśpiewały „Boże coś Polskę".

DEFILADA NA POLU MOKOTOWSKIEM.

W chwili gdy w katedrze św. Jana odbywało się uroczyste nabożeństwo, na placu rewji na polu Mokotowskiem toczyły się przygotowania do defilady.

Obok historycznego wału, na którym stała trumna Marszałka Piłsudskiego, ustawiono trybunę dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po skończonem nabożeństwie poczęli przybywać na pole Mokotowskie przedstawiciele władz.

W loży głównej zajęła miejsce małżonka Pana Prezydenta Rzplitej Pani Maria Mościcka. Po prawej stronie trybuny Pana Prezydenta stanęła generalicja, oczekując na przybycie Dostojnego Jubilata. O godz. 9.30 dowódca OK. I gen. Trojanowski dokonał przeglądu oddziałów, poczem kolejno odbierali raport i dokonali przeglądu wojsk i organizacyj PW. min. spraw wojsk. gen. Kasprzycki i gen. inspektor sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły. Punktualnie o godz. 10-ej witany hymnem narodowym przybył na plac rewji Pan Prezydent Rzplitej.

Skolei Pan Prezydent Rzplitej przywitał się z generalicją, poczem zajął miejsce na trybunie w towarzystwie gen. insp. gen. Rydza Śmigłego i min. Kasprzyckiego. O godz. 10.15 rozpoczęła się defilada, prowadzona przez dowódcę OK. I gen. Trojanowskiego, w której wzięły udział oddziały wojskowe, organizacje PW. witane serdecznemi okrzykami przez publiczność.

Po skończonej rewji Pan Prezydent Rzplitej żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności odjechał na Zamek.

Popołudniu na stadjonie Wojska Polskiego P. Prezydent witany owacyjnie przyjął hołd polskich sportowców.

HOŁD ŚLĄSKA.

KATOWICE, 3. 2. PAT. Dziś o godz. 12-ej w południe odbyło się pod przewodnictwem wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego nadzwyczajne uroczyste posiedzenie śląskiej rady wojewódzkiej ku uczczeniu jubileuszu 10-lecia urzędowania Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego.

Śląska rada wojewódzka uchwaliła złożyć sejmowi śląskiemu wniosek o ufundowaniu eskadry 15 samolotów ćwiczebnych przeznaczonych dla szkoły pilotów, prowadzonej przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Rada miejska w Chorzowie na uroczystem posiedzeniu uchwaliła nadać P. Prezydentowi Rzplitej prof. Ignacemu Mościckiemu godność obywatela honorowego m. Chorzowa.

Drugi dzień procesu o zajścia w Przytyku

RADOM, 3. 6. Rozprawa w drugim dniu procesu o krwawe zajście w Przytyku rozpoczęła się na kilka minut przed 11-tą.

Na wstępie przewodniczący zwraca się do oskarżonego Strzałkowskiego Józefa: — Czy oskarżony nie mógłby udzielić jakichś wyjaśnień?

Oskarżony Strzałkowski: — Teraz nic nie powiem, dopiero w czasie rozprawy mogę udzielać wyjaśnień

Przewodniczący: — Czy oskarżony ma przezwisko?

Oskarżony: — Tak.

Przewodniczący: — Czy czasem nie Byczek?

Oskarżony: — Z dziadka wołają mnie „Byczek".

Przewodniczący: — Czy oskarżony chce zeznawać teraz, czy później?

Oskarżony: — Później, w czasie rozprawy.

Prokurator uważa wyjaśnienia za niejasne, gdyż niewiadomo czy oskarżony wogóle chce zeznawać.

Przewodniczący wobec tego zwraca się jeszcze raz do oskarżonego Strzałkowskiego, czy złoży zeznania teraz

Oskarżony wyjaśnia, że złoży swe zeznania dopiero po przesłuchaniu świadków.

Skolei przewodniczący zapytuje oskarżonego Kasperskiego, czy złoży obecnie zeznania.

Oskarżony oświadcza, że nie złoży obecnie zeznań. W ten sam sposób zeznają oskarżeni Zarychta, Olszewski Józef, Wiaz Franciszek, Czubak Józef, Wójcik, Bugajczyk. Ten ostatni na pytanie przewodniczącego, jakie zeznania złoży przed sędzią śledczym, odmawia wyjaśnień, podkreślając, że złoży swe zeznania w czasie rozprawy. Przewodniczący oświadcza, że sąd uważa, iż oskarżony nie chce składać zeznań, wobec czego odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. W podobny sposób zeznaje oskarżony Koziełski. Również oskarżony Ślizak nie chce składać swych zeznań. Przewodniczący postanawia odczytać ich zeznania złożone w śledztwie.

Oskarżony Kubiak na pytanie przewodniczącego oświadcza, że w chwili obecnej nie ma nic do wyjaśnienia.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego Haberbergera: — Czy oskarżony widział coś przed posterunkiem policji?

Oskarżony: — Tak, ale nie mogłem nic słyszeć. Jestem szewcem, byłem na targu, lecz od rana nic nie targowałem. Na rynku szukałem swoich dłużników. Policji na rynku nie było. Ludzie opowiadali, że był napad na policję. Gdy wróciłem z rynku z ul. Warszawskiej widziałem leżącego Wieśniaka.

Oskarżony Moszek Cukier zeznaje że przyszedł do domu swej żony uszedłszy przed policją. Na dom żony jego leciały wtedy grady kamieni.

Przewodniczący: — Czy oskarżony nie miał w ręku kilofa lub młotka?

Oskarżony: Niemiałem.

Przewolniczący: — Czy oskarżony uderzył jakiegoś chłopca?

Oskarżony nie odpowiada. Skolei zeznaje oskarżony Jeska Szulim, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie zeznawał oskarżony Honig, poczem rozprawę przerwano.

Groźba wybuchu wojny japońsko-chińskiej

LONDYN, 3. 6. PAT. Wedle doniesień z Hong - Kongu, sytuacja w Kantonie przedstawia się normalnie. — Wczorajsze doniesienia japońskie o wybuchu wojny pomiędzy Kantonem a Nankinem uważane są w Kantonie, jako mające na celu odwrócenie uwagi od akcji japońskiej w prowincji Po-Kien, gdzie, wedle niepotwierdzonych wiadomości, elementy projapońskie miały utworzyć rząd autonomiczny przy poparciu części wojsk prowincjonalnych.

Rząd kantoński zarządził mobilizację i pospiesznie wysyła wojska na granicę prowincji To - Kien, celem odparcia ewentualnej dalszej agresji.

Arabowie wysadzają mosty w Palestynie i niszczą połączenia telefoniczne

JEROZOLIMA, 3. 6. PAT. Wobec naprężonej sytuacji w Palestynie wysoki komsiarz wydał szereg rozporządzeń, nadających władzom bezpieczeństwa szerokie uprawnienia. Policja otrzymała uprawnienia wojskowe przy aresztowaniach i rewizjach. Każdy mieszkaniec Palestyny może być aresztowany, nawet jeżeli nie jest podejrzany lub schwytany na gorącym uczynku Wolno jej zamykać każdy lokal publiczny i rozwiązywać każde zgromadzenie.

Policja może nakazywać otwieranie sklepów, które zostały zamknięte, jako wyraz akcji bojkotowej. Wydano zakaz przywozu i wyrobu materjałów wybuchowych.

Dziś rano wysadzono dwa mosty i zdarto druty telefoniczne na przestrzeni jednej mili angielskiej na drodze do Hebronu.

Od początku rozruchów aresztowano ogółem 1009 arabów i 94 żydów.

Zwycięski marsz. Badoglio powrócił do Włoch

NEAPOL, 3. 6. PAT. Przybył do Neapolu marsz. Badoglio, powitany przez księcia Piemontu, przedstawicieli władz i partji faszystowskiej oraz olbrzymie tłumy, które urządziły na jego cześć manifestację, pełną niedającego się opisać entuzjazmu.

Negus wylądował w Anglji

LONDYN, 3. 6. PAT. Dziś o godz. 13-ej wylądował w Southampton negus wraz ze świtą. W porcie, gdzie byli obecni członkowie poselstwa abisyńskiego, nie urządzono żadnego oficjalnego przyjęcia poza manifestacją, zgotowaną przez grupę sympatyków Abisynji.

Zamknięcie wystawy Szukalskiego

WARSZAWA, 3. 6. PAT. Rada Instytutu Propagandy Sztuki na posiedzeniu zwołanem przez komtet główny 2 czerwca br. z powodu postępowania Stanisława Szukalskiego, które zmusiło komitet do zamknięcia jego wystawy, zatwierdziła jednogłośnie to zarządzenie i postanowiła utrzymać je w mocy oraz wycofać ze sprzedaży katalog wystawowy.

Robotnicy we Francji strajkują

PARYŻ, 3. 6. PAT. Strajk w Paryżu i okręgu paryskim zatacza coraz szersze kręgi. Obejmuje on nowe gałęzie przemysłu. W samym Paryżu i w departamencie Sekwany jest w tej chwili 20 fabryk nieczynnych i obsadzonych przez robotników. Ilość strajkujących obliczają na 50.000. Do tego należy dodać 10.000 w departamencie Seine et Oise.

Niemieccy wywrotowcy stanęli przed sądem

Wielkie zainteresowanie procesem -- Oskarżeni witają się pozdrowieniem: „Heil Hitler”

Rozpoczęta wczoraj w Katowicach rozprawa przeciwko 119 członkom National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung, wywołała olbrzymie zainteresowanie nietylko na Śląsku i w Polsce ale i zagranicą.

Miernikiem tego zainteresowania jest nader liczny udział prasy, przyczem reprezentaci pism i agencyj polskich zostali zmajoryzowani przez sprawozdawców pism niemieckich i żydowskich, bowiem z powodu wielkiej liczby oskarżonych miejsca dla publiczności niemal zupełnie niema.

Wszystkich oskarżonych doprowadzono wewnętrznym przejściem z więzienia do gmachu sądu.

Lokowanie doprowadzonych oskarżonych przeciągnęło się poza godzinę 9-tą rano.

U wylotu ławy oskarżonych umieszczono posterunkowych policji a gdzieniegdzie nawet i pomiędzy oskarżonymi.

O g. 9.38 wszedł na salę trybunał w składzie: przew. dr. Arzt, wotant i sędziowie S.O. dr. Herwy i dr. Głowacki, oraz sędzia zapasowy Kałecki, naczelnik sądu grodzkiego w Mysłowicach, obecnie przeniesiony do Sądu Okręgowego w Katowicach. Oskarża prokurator dr. Początek. Ławę obrońców reprezentują adw. Dąb adw. Arendt i adw. Kwiatek, którzy bronią z urzędu kilkunastu oskarżonych co do których sąd stwierdził, iż nie posiadają żadnego majątku i dochodu na opłacenie obrony. Reszta oskarżonych obrońców nie posiada.

5 oskarżonych zbiegło do Niemiec

Sąd przystąpił do stwierdzenia obecności oskarżonych, przyczem okazało się, że wypuszczeni na wolną stopę i oddani pod dozór policji osk. 36 letni Franciszek Leschik, z Chorzowa, 35-letni Paweł Urbanek z Katowic — Załęża, 42-letni Franciszek Juranek z Katowic, 40-letni Adolf Długaj z Katowic i 26-letni Józef Długaj z Katowic **na rozprawę się nie stawili i przypuszczalnie zbiegli do Niemiec.**

Dwaj tylko oskarżeni 35-letni Beno Prwik z Chorzowa i 29-letni Oswald Pusch z Katowic stawili się na rozprawę dobrowolnie.

Co do zbiegłych sąd na wniosek prokuratora postanowił sprawę ich wyłączyć i rozpisać za nimi listy gończe

Przy odbieraniu generaljów okazało się m. in., że 36-letni Karol Pilorz z Murcek. b. redaktor odpowiedzialny socjalistycznej „Volkswille“ był już karany za udział w nielegalnych stowarzyszeniach 6-miesiącami więzienia i pomoc w ucieczce 4-miesiącami

Oskarżony ten zachowuje się nieco prowokująco i mimo doskonałego opanowania języka polskiego udziela odpowiedzi w języku niemieckim oświadczając, że jest mu milej mówić po niemiecku.

Co do tego oskarżonego zauważyć należy, iż w okresie gdzieś do roku 1926 był on członkiem polskich socjalistycznych organizacji i jako tak ma na sumieniu niejedno krwawe rozbicie zebrań, czy zabaw powstańczych, na skutek czego został z szeregów PPS. usunięty. Wszedł wówczas do organizacji niemieckich socjalistów, skąd wreszcie wyladował w organizacjach hitlerowskich. 2 innych oskarżonych okazało się, że Paweł Patalong był przed z górą 10 laty ukarany w Starogardzie 5-letnim więzieniem za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa. Mimo zgodności wszystkich szczegółów personalnych Patalong twierdzi, że chodzi tu o jego kuzyna Kilku innych oskarżonych ma mniejsze kary za wybryki antypaństwowe, przekraczanie nielegalnie granicy polsko - niemieckiej a 4 tylko za czyny kryminalne.

Wszyscy oskarżeni są ludzmi w wieku dojrzałym i w lwiej części rekrutują się z b. uczestników wojny światowej, odbytej w szeregach armji niemieckiej.

Odczytywanie aktu oskarżenia

Sąd przystąpił następnie do odczytywania aktu oskarżenia, który zarzuca t. zw. „Oberkreisleiterowi“ Józefowi Zającowi i wszystkim pozostałym oskarżonym, że od 1934 r. do 14 lutego 1936 r. w Katowicach, Chorzowie i innych miejscowościach górnośląskiej części Województwa Śląskiego w celu popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93 k. k. w szczególności oderwania obszaru Państwa Polskiego, weszli w porozumienie z innemi osobami mianowicie należeli i czynnie pracowali w tajnej organizacji pod nazwą N.S.D.A.B., której celem i dążeniem było oderwanie polskiego Górnego Śląska od Państwa Polskiego, i przyłączenie go do Niemiec.

W trakcie odczytywania aktu oskarżenia o g. 11 przybył na salę rozpraw prezes apelacji śląskiej dr. Frendl członek Komisji Mieszanej dla spraw Górnego Śląska adw. Mieczysław Chmielewski, oraz radca ministerstwa Spraw Zagranicznych Adam Szebłowski.

Zeznania głównego oskarżonego

Po krótkiej przerwie przed stół sędziowski został wezwany do składania zeznań główny oskarżony Józef Zając, który był jednym z organizatorów tej nielegalnej organizacji

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, osk. Zając prosi sąd, by pozwolił mu na zeznawanie w języku niemieckim, tłumacząc to tem że jakkolwiek trochę językiem polskim włada, to jednak niedostatecznie. Sąd przychylił się do tej prośby i Zając rozpoczyna swe zeznania głosem wyraźnym. Jest on poddenerwowany i z głosu jego wyczuwa się wielki niepokój.

Osk. Zając do żadnej winy nie przyznaje się i zaraz na wstępie swych zeznań podkreśla, że chcąc przyczynić się do zjednoczenia narodu niemieckiego wstąpił do organizacji N.S.D.A.B. tworzonej przez nieżyjącego już Maniurę, jednak tylko pod tym warunkiem, że organizacja ta zostanie zalegalizowana, co Manjura mu rzekomo solennie przyrzekł. — W dalszym ciągu swych zeznań osk. Zając całą winę zwala na swego towarzysza śp. Manjurę. Zmienia on również swoje zeznania złożone w śledztwie i jak przedtem obciążał współoskarżonych, to obecnie zeznając powściągliwie, nie chce wymienić ani jednego nazwiska członków tej organizacji tłumacząc się brakiem pamięci. Zaprzecza on również jakoby napisał list do kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera, a przyznaje, że w jego mieszkaniu odbywały się zebrania nielegalnej organizacji, przyczem znowu podkreślał, że czynił to tylko dlatego, iż Maniura przyobiecał mu, że organizacja zostanie zalegalizowana.

Oskarżony Zając podkreśla, że dzieje się wielka niesprawiedliwość także w organizacjach mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku i stwierdza, że członkowie mniejszości niemieckiej są głodni i na bruku.

Przew.: Czy tylko członkowie mniejszości niemieckiej.

Osk.: Tego ja niewiem. Mnie obchodzą tylko członkowie mniejszości niemieckiej.

Przysięga na wierność Hitlerowi

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Zając przyznaje, że składał przysięgę na wierność Adolfowi Hitlerowi nie umiał jednak sądowi wytłumaczyć dlaczego jako obywatel polski składał przysięgę na wierność Hitlerowi. Dopiero po dłuższej dyskusji twierdzi naiwnie, że przez złożenie tej przysięgi i należenie do NSDAB. chciał przyczynić się do zjednoczenia mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku, gdyż inaczej o mniejszość niemiecką nikt nie dba.

Następnie osk. Zając opowiada o swych podróżach do Bytomia, które tak jak swą działalność w organizacji, przedstawia w bardzo niewinnem świetle. W czasie jednego z pobytów w Bytomiu z Maniurą udali się do szwagra tego ostatniego Goruckiego, z którym Maniura przez pół godziny konferował w osobnym pokoju, poczem Maniura przedłożył mu do podpisania jakieś pismo, którego treści nie chciał mu wyjawić. Wkońcu gdy nie chciał tego pisma podpisać Maniura wyjaśnił mu, że jest to pismo do władz niemieckich by przestano ich tam uważać za bandę opryszków. Gdy Zając zwrócił Maniurze uwagę, że wobec istnienia porozumienia polsko - niemieckiego jest rzeczą wykluczoną, by obywatele polscy narodowości niemieckiej, zamieszkali na polskim Górnym Śląsku wchodzili w kontakt z władzami niemieckiemi, śp. Maniura nazwał go rzekomo warjatem. Że osk. Zając zdawał sobie sprawę ze swego postępowania, o tem świadczyło jego twierdzenie, iż zwracał kilkakrotnie Maniurze uwagę, że niepotrzebnie pcha wielu niewinnych ludzi za mury więzienia. Również zdawał sobie on sprawę wraz ze wszystkimi członkami, że należąc do NSDAB. i wchodząc w porozumienie z urzędnikami niemieckiej policji politycznej popełniają czyn karygodny.

Wynikało to z zeznań osk. Zająca, który stwierdził, że do organizacji tej należał również niejaki Kobiela który zwerbował wielu członków. Gdy jednak zorjentował się, że organizacja ta nie jest legalną dokonał rozłamu i wraz z wieloma członkami przystąpił do legalnie istniejącego na Śląsku „Jungdeutsche Partei“, gdzie obecnie zajmuje większe stanowisko. Wkońcu twierdzi oskarżony Zając, że urzędnicy niemieckiej policji politycznej czynili mu zarzuty i grozili aresztowaniem z powodu drukowania legitymacyj członkowskich w jednej z drukarń bytomskich, co zdaniem tych urzędników mogłoby narazić na szwank porozumienie polsko - niemieckie.

W tem miejscu prokurator stwierdza, że jak wynika z odczytanych zeznań złożonych przez osk. Zająca w czasie śledztwa, obecnie zmienił on swoje zeznania. Wobec tego prokurator jest zdania, iż Zając zeznaje pod presją współoskarżonych i dlatego wnosi o przesłuchanie w nieobecności wszystkich oskarżonych.

Ponieważ sąd wniosek ten uwzględnił, została zarządzona dwugodzinna przerwa obiadowa, w czasie której wszyscy oskarżeni zostali doprowadzeni do więzienia z tem, że na popołudniową rozprawę zostanie wezwany na salę rozpraw jedynie osk. Zając.

Warto nadmienić, że oskarżeni w chwili wprowadzenia ich na salę rozpraw na widok współtowarzyszy pozdrawiali się tu i ówdzie hasłem „Heil Hitler“.

Po przerwie o godz. 16.20 trybunał przystąpił do dalszego przesłuchiwania oskarżonego Zająca, którego samego doprowadzono do sądu, reszta oskarżonych pozostała w więzieniu.

Na pytanie przewodniczącego czy przyznaje się do winy, Zając odpowiada twierdząco.

Oskarżony nie wie kto był autorem przysięgi składanej przez nowych członków NSDAB., ale przypuszcza, że był nim Maniura, który umiał ją na pamięć.

W dalszym ciągu Zając zeznaje, że w sprawach organizacji NSDAB. był cztery razy w Bytomiu, w tem raz z Maniurą.

W sprawach listów i korespondencji Zając nie może dać ścisłych odpowiedzi. lub twierdzi, że o tem wiedział Maniura.

Oskarżony twierdzi, że nie znał właściwego celu organizacji NSDAB.

Następnie prokurator dr. Początek zadał oskarżonemu szereg pytań.

Z odpowiedzi Zajaca wynikało, że skarbnikiem organizacji był niejaki Nikołajczyk. Czy posiadał on listę i w jaki sposób zbierał składki od członków oskarżony nie wie.

Na tem o godz. 18.30 odroczono proces do dziś godz. 9 rano.

O łagodny wymiar kar administracyjnych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, dotyczący wymiaru grzywien i kar administracyjnych. Przypominając dotychczas wydane zarządzenie w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kary powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materjalnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola, należy stosować najniższy wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca pp. wojewodom i starostom obniżyć dotychczas przyjęte wymiary kar.

---

50 samolotów ofiaruje Śląsk Państwu

KATOWICE, 3.6. Dla uczczenia 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, zebrały się w dniu wczorajszym korporacje miejskie i postanowiły zakupić trzy samoloty, które mają być oddane razem z innemi ufundowanemi przez śląskie samorządy terytorjalne i organizacje pracodawców i pracobiorców do służby obrony narodowej.

Razem takich samolotów ufunduje cały Śląsk 50, które wręczone zostaną Panu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydzowi-Śmigłemu.

Żyd zastrzelił wachmistrza ułanów

WARSZAWA, 3.6. Dnia 1 bm. o godz. 16.30 w Mińsku Mazowieckim został zastrzelony wachmistrz 6 p. uł. Jan Bujak. Sprawcą zabojstwa okazał się Judka Lejb Chaskielewicz, mieszkaniec Kałuszyna. Zabójstwo nastąpiło na tle stosunków osobistych. Zabójcę aresztowano, śledztwo prowadzą władze sądowe.

Wiadomość o zabójstwie wachmistrza wywołała wrzenie wśród ludności miasta.

Przed wieczorem grupa młodzieży w liczbie około 50 osób udała się na teren robót przy budowie szosy, gdzie uzbroiła się w kostki granitowe. Chłopcy rozsypali się na ulicach miasta i zaczęli rozbijać szyby w oknach mieszkań i w sklepach żydowskich.

Inna grupa młodzieży udała się na szosę, gdzie zaczęto zatrzymywać wozy żydowskie, jadące do miasteczka. Wywrócono 2 wozy z produktami wiejskiemi.

Policja rozpędziła manifestatów.

—::—

Znak czasu...

WARSZAWA, W dniu 30 maja odbyło się w Warszawie uroczyste zakończenie kursu kamieniarskiego dla niewykwalifikowanych robotników, prowadzonego przez Fundusz Pracy, w porozumieniu z warszawską Izbą rzemieślniczą. Kurs ukończyło 118 osób.

Jako objaw niezwykle charakterystyczny dla przeżywanych obecnie czasów, należy zanotować, że około 20 osób z pośród absolwentów kursu stanowią pracownicy umysłowi ze średniem a częściowo i wyższem wykształceniem.

DWA OBOZY

Ponad wszystkie partje polityczne, ponad wszelkie stronnictwa, ponad podziały i rozbieżności współczesnego życia — dwie „partje“ wybijają się na forum współczesnego świata. Partje jakże wymowne, jakże krańcowo różne, jakże diametralnie sobie przeciwne: partja tych, którzy mają pracę — i partja bezroboczych. Są to dzisiaj dwa obozy, poza któremi wszelkie inne stronnictwa bledną w obliczu tragedji dnia dzisiejszego.

Jeżeli atmosfera psychiczna życia współczesnego da się przyrównać do forum sejmowego, pełnego tarć i walk — to sejm dzisiejszego życia — dwa tylko posiada stronnictwa: szczęśliwych posiadaczy pracy — i pełnych tragedji, umęczonych codzienną walką o tę pracę — bezroboczych. W obliczu tragedji bezrobocia — czemże są wszelkie tarcia, zabarwienia i odcienie frakcji politycznych? Dla człowieka nieuprzedzonego, niezacietrzewionego, nieoślepionego fanatyzmem politycznym, wyznaniowym, czy rasowym — jedno jest tylko do bezwzględnego zwalczenia: współczesne wielkie bezrobocie.

Rządy wszystkich państw w poczuciu zrozumienia tego zagadnienia — asygnują olbrzymie sumy na zwalczanie bezrobocia.

Lecz niedość, że tyle się mówi i pisze na ten temat; niedość, że rządy, organizacje społeczne i poszczególne instytucje dużo, nawet bardzo dużo robią w kierunku zwalczania bezrobocia. Również i poszczególny obywatel — szczęśliwy posiadacz choćby najskromniejszego warsztatu pracy — obowiązany jest każdej chwili brać udział w walce z bezrobociem.

Tymczasem częstokroć jakże niewłaściwą drogę do walki tej obieramy w życiu codziennem...

Jeżeli nawet nie jest w naszej mocy dać do rąk pracę, choćby doryweczą bezroboczemu, to jednak możemy i powinniśmy z gruntu zmienić swój stosunek wewnętrzny, swoje nastawienie psychiczne do szarej braci bezroboczej.

A czas już najwyższy...

Szczególnie na terenie naszego Zagłębia, gdzie kontury bezrobocia specjalnej nabierają ostrości, gdzie już nie bieda, lecz wręcz nędza wzrasta z dniem każdym — zagadnienie to — nazwijmy je zagadnieniem odrobiny serca dla ludzkiej biedy — wybija się na czoło wszelkiej polityki lokalnej.

O tę odrobinę serca dla nędzy ludzkiej, zarówno głodnej chleba jak i serca, w dniu dzisiejszym chcemy się nieśmiało upomnieć...

A zważmy: bardzo gruby procent bezroboczych — cierpi bez winy. Wsłuchajmy się pilnie w tragiczne — dziś już rozgłośne pytanie rzeszy bezroboczej: Za co?!

Czyż ich jest winą ów bezimienny kryzys z aparatem swych tortur: oszczędności budżetowych i redukcyj? W samoodwadze cywilnej — przyznajemy: tak samo ich matka zrodziła jak nas...

Za co cierpią?

Trochę serca, odrobina wyrozumienia, nieco ludzkiego odruchu w stosownej chwili okazanego swemu bliźniemu — bezroboczemu, dużo bardzo dużo może zdziałać dobrego. Tymczasem na każdym kroku obserwujemy dziwne i wręcz niebezpieczne zjawisko: niechętnem, ciężkiem wejrzeniem, jak błotem — obrzuca się bezrobotnego, częstokroć szyderstwem spotyka się człowieka poszukującego pracy...

Niesłusznie bezrobocie stało się synonimem zbrodni i występku. No i to najgorsze: stosowanie dwuch różnych miar...

Jeżeli ktoś z naszych bliskich padnie ofiarą bezrobocia — wówczas rozumiemy i odczuwamy tragedję bezroboczego. Staramy się współczuć i podać rękę w nieszczęściu. A jeżeli ktoś z poza naszego ciasnego kółka ulegnie fali bezrobocia — wówczas stosujemy zupełnie inną ocenę i inną miarę.

Wówczas przed bezroboczym zamykamy nietylko kieszeń, ale i serce. Jakże łatwo zapominamy, że lada dzień i nas może spotkać nieszczęście braku pracy.

Dziś mnie — a jutro tobie!

Poważniejszy odłam prasy niejednokrotnie w sprawie tej apelował do głębiej myślącego społeczeństwa.

„Expres Zagłębia“ uważa za obowiązek przypomnieć swoim Czytelnikom w odniesieniu do biedującej braci Mickiewiczowskie upomnienie:

„Kto ni razu nie był człowiekiem — temu człowiek nic nie pomoże!“

Nie zwalczymy obozu bezrobocia wyrzucaniem bezroboczych za drzwi. Nie złamiemy fali bezrobocia — zamykając na sto zamków nie tylko kieszeń, ale i serce — dla biedoty ludzkiej.

Tylko pogłębimy tą drogą i tak już bezdennie głęboką falę nędzy człowieczej...

Na frontach gmachów dobroczynnych często spotykamy skromny o głębokiej treści napis:

„Res sacra miser“.

Rzeczą świętą jest biedny.

• • •

Pomyślmy nad tem.

Mieczysława Z.

Marynarka górą

Wśród licznych wygranych, jakie padły w czwartej klasie ubiegłej trzydziestej piątej Loterji Państwowej, zanotujemy dzisiaj uczestników jednej ćwiartki losu Nr. 194562, na który padło pięćdziesiąt tysięcy złotych.



Na fotografji, którą podajemy powyżej widzimy pp. bosmanmata Karola Staszyńskiego i mata Wincentego Podsiada, dzielnych podoficerów marynarki, członków załogi przeciwtorpedowca „O. R. P. Burza“.

Dwaj koledzy — dotychczas kawalerowie — poraz pierwszy grali na Loterji Państwowej i szczęście im dopisało, gdyż już w trzeciej klasie padło na ich numer sto pięćdziesiąt zł., w czwartej zaś tyle, że każdy ze współwłaścicieli ćwiartki zainkasował w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej po pięć tysięcy złotych.

W pierwszej klasie trzydziestej szóstej Loterji każdy z nich już grać będzie conajmniej na całą ćwiartkę. Pośpieszyli też zaraz zaopatrzeć się w losy, pomnąc, że ciągnienie rozpocznie się już 18 bm.

Przypomnienie na czasie

Blaski i cienie naszej przyjaźni z Francją

Ile Francuzi kazali sobie zapłacić za utworzenie armji Hallera?

Dziewiętnaście lat mija już od tej pamiętnej chwili, kiedy staraniem polaków we Francji, ukazał się dn. 4 czerwca 1917 r. dekret Prezydenta Republiki Francuskiej, mocą którego utworzona została na ziemi francuskiej na czas wojny „samoistna armja polska pozostająca pod rozkazami wysokiego dowództwa francuskiego i walcząca pod sztandarem polskim“.

Faktem jest dziś nieodpartym, że armja polska we Francji postawiła nieistniejącą jeszcze Polskę w szeregu państw sprzymierzonych, pod jednym sztandarem o wyzwolenie ludów walczących.

Biorąc zwierzchność nad tą armją, Francja zapewniła równocześnie jej organizację i utrzymanie, rozwiązując kwestję niemożliwą wówczas do rozwiązania przez polaków. Niewątpliwie należy się też za to Francji wielka wdzięczność z naszej strony.

Ale jest jeszcze druga, mniej jasna strona medalu, o której z różnych względów nigdy zbyt wyraźnie nie wspomniano w Polsce, zwłaszcza dawniej, kiedy oparcie o Francję było naszą największą racją stanu. Otóż jako mniej jasną stronę medalu uważać trzeba fakt, że **Francja nie liczyła się z ciężkiem położeniem finansowem Polski, które i dziś jeszcze nie uległo korzystnej zmianie — zażądała od nas zwrotu wszelkich kosztów utrzymania tej armji.**

Już dn. 27 stycznia 1918 r. rząd francuski zażądał przyznania sobie zwrotu wyłożonych zaliczek na utrzymanie armji polskiej od Komitetu Narodowego w Paryżu, który złożył pisemne przyrzeczenie, że „zwrot pieniędzy zostanie zapewniony przez naród polski, w terminie jak najkrótszym po podpisaniu traktatu pokojowego“.

Zgodnie z zestawieniem ministerstwa skarbu francuskiego, według stanu z dn. 31 grudnia 1921 r. koszta utworzenia i utrzymania armji polskiej we Francji wyniosły około 350.000.000 franków fr., a wydatki na dywizję syberyjską 50.000.000 franków fr.,

co czyni razem 400 miljonów fr., które Polska musiała zapłacić Francji za utrzymanie swej armji po stronie Koalicji.

U Francuzów nic za darmo, wszystko za pieniądze.

Ł.

Ciekawe dzieje serca Napoleona

Tragiczne dzieje serca Napoleona opowiada historja. Na kilka dni przed śmiercią na wyspie św. Heleny, Napoleon prosił swego lekarza, Antomarchiego żeby po śmierci jego serce odesłał królowej Marji Ludwice. Dr. Antomarchi, chcąc uniknąć sprzeciwu ze strony dozorcy Napoleona na wyspie, uciekł się do fortelu i umieszczone w zwykłym glinianym garnku ze spirytusem cesarskie serce podał za serce niedawno zmarłego żołnierza angielskiego. W ten sposób serce Napoleona zostało umieszczone na okręcie, ale tu się dopiero stała tragedja. Podczas burzy na morzu garnek gliniany rozbił się i serce zginęło gdzieś na okręcie. Po długich poszukiwaniach dr. Antomarchi odnalazł — ale szczątki drogocennego serca, resztę prawdopodobnie pożarły szczury okrętowe.

Tętno chwili

WIELKA „DZIAŁACZKA“

Do prokuratury poznańskiej wpłynęło doniesienie na niej p. H. z Poznania, która przez szereg lat piastowała godność przewodniczącej szeregu imprez dobroczynnych na rzecz b. wojskowych. W doniesieniu do prokuratury zarzuca się p. H. różne malwersacje i przywłaszczania sobie różnych darów osiągniętych drogą zbiórek od miejscowego społeczeństwa.

P. H. miała wielkie wpływy w miejscowych kołach Zw. Rezerwistów, na rzecz których urządzała co pewien czas imprezy dobroczynne, a ofiary płynące stąd rozdzielała pomiędzy osoby najwygodniejsze i te, które pomagały jej w brudnych kombinacjach. Dalej zarzuca się wymienionej, że sprzedała ona żywność przeznaczoną dla bezrobotnych rezerwistów, oraz , że przywłaszczyła sobie niektóre przedmioty pochodzące z kwesty wśród społeczństwa.

Wspomniana działaczka rozdzielała „dary“ świąteczne dla bezrobotnych rezerwistów. Czyniła ona to w ten sposób, że obdarowywała swoich bliskich znajomych, a nawet jej koleżanki pozostające na posadzie, natomiast naprawdę potrzebujący biedacy odchodzili z kwitkiem, bo „pani „działaczka“ była w złym humorze...

Afera dziesiejsza wyszła na jaw dzięki niej p. Jadwidze Rysiewiczowej (Poznań, A. Marcinkowskiego 26). Sensacyjne to oskarżenie wywołało w Poznaniu kolosalne wrażenie, tem większe, że mąż „działaczki“ był kiedyś naczelnikiem prokuratury sądu apelacyjnego w Poznaniu i dotychczas piastuje on szereg godności społecznych. Jak się dowiadujemy prokuratura wszczęła już w tej sprawie dochodzenia i śledztwo wyjaśni czy sensacyjne doniesienie p. Rysiewiczowej odpowiada prawdzie.

Należy zaznaczyć, że wszystkie sprzeniewierzone rzekomo i przywłaszczone sobie przez p. H. artykuły spożywcze i przedmioty, były przeznaczone na dożywianie dzieci bezrobotnych lub też dla samych bezrobotnych.

(Dzień Dobry).

Wczorajsze uroczystości ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego godnie uczciła, przypadającą w dniu wczorajszym 10-tą rocznicę urzędowania prez. I. Mościckiego — Włodarza Rzplitej.

Z racji tej we wszystkich świątyniach odprawione zostały uroczyste nabożeństwo przy udziale miejscowych władz oraz przedstawicieli urzędów, instytucyj i organizacyj.

W przedzień obchodu uroczystości odbyły się capstrzyki.

W szkołach urządzono akademje i pogadanki poświęcone działalności Prezydenta Rzplitej.

Domy przybrane były flagami a w oknach mieszkań i wystawowych widniały portrety Prezydenta Rzplitej przybrane zielenią i wstęgami o barwach narodowych.

W SOSNOWCU.

W godzinach rannych w kościołach odbyły się nabożeństwa, w których udział wzięła młodzież szkół średnich i powszechnych.

Następnie w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbyło się nabożeństwo dla całego społeczeństwa. Mszę odprawił ks. kanonik Jankowski. Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele władz państwowych ze starostą grodzkim Heynarem na czele, prezydent Kaczkowski i wiceprez. Almstaedt, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń, oraz związki i organizacje ze sztandarami i tłumy społeczeństwa.

Popołudniu w różnych częściach miasta koncertowały orkiestry.

W BĘDZINIE.

Po uroczystej mszy św., którą celebrował ks. kan. Peche odbyła się defilada wojskowa i delegacyj różnych związków, stowarzyszeń i organizacyj. Defiladę przyjmował ppłk. Szwed w otoczeniu starosty Boxy i prezydenta m. Będzina mgr. A. Izydorczyka.

W DĄBROWIE.

O godz. 9.30 rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział liczne delegacje miejscowych stowarzyszeń związków i organizacyj z prez. Trzęsimiechem na czelo

W godzinach popołudniowych w ogródku przedszkola koncertowała orkiestra. Wieczorem w sali Resursy odbył się wieczór poświęcony działalności Prezydenta Rzeczyplitej prof. I. Mościckiego.

W CZELADZI.

O godz. 9.30 rano zebrały się w parku miejskim dzieci szkolne, pracownicy miejscy, straż gniowa, nauczycielstwo i uformwano pochód, który udał się do kościoła na nabożeństwo Nabożeństwo odprawił ks. prob. Siermantowski.

W godz. od 5—7 koncertowała w parku miejskim orkiestra.

W ZAWIERCIU.

10-lecie włodarstwa Prezydenta I. Mościckiego, tak jak w całej Polsce, tak i w Zawierciu obchodzono wczoraj w sposób uroczysty i poważny.

O godzinie 10.30 rano w miejscowym kościele parafjalnym ks. kanonik Wajzler odprawił uroczyste nabożeństwo, w którym udział poza licznie zgromadzonym społeczeństwem wzięli przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, wojskowych, przemysłu, handlu, rzemiosła, przedstawiciele organizacji b. wojskowych ze sztandarami,różnych organizacyj społecznych oraz miejscowe szkoły powszechne i średnie.

W godzinach popołudniowych i wieczorowych, odbyło się tu szereg okolicznościowych akademij.

W OLUSZU.

Uroczystości z okazji 10-lecia powołania prof. Mościckiego na Prezydenta Rzplitej, rozpoczęto w Olkuszu capstrzykiem w dn. 2 bm.

Wczorajszy dzień rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele, odprawionym przez ks. d-ra Frelka, proboszcza olkuskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, szkoły, kombatanci i wszystkie organizacje społeczne.

Z balkonu starostwa dłuższe przemówienie o pracy i zasługach p. prezydenta, wygłosił dr. Łapiński.

Po defiladzie, odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego.

Obecni na posiedzeniu podpisali specjalną deklorację z wyrazami hołdu i czci dla Głowy Państwa, oraz wysłano depeszę hodowniczą do p. Prezydenta w imieniu mieszkańców miasta.

Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne.

Miasto udekorowane, domy rządowe i samorządowe iluminowane.

Pracownicy miejscy domagają się zwrotu podatku specjalnego

W dniu 30 maja br. w sali Ratusza w Częstochowie odbyła się Konferencja przedstawicieli Związków Pracowników Miejskich miast: Częstochowy, Zawiercia Dąbrowy-Górniczej, Sosnowca, Będzina, Czeladzi i Olkusza.

Obradom przewodniczył prezes Związku Pracowników Miejskich z Sosnowca p. Koncewicz, sekretarzował p. Radomski z Częstochowy.

Głównym tematem obrad był ciężki stan materjalny pracowników samorządowych, zadłużonych w zarządach miejskich, Kasach Związkowych (Kasach Samopomocy Koleżeńskiej) i u kupców prywatnych.

W toku dyskusji postanowiono zwrócić się do zarządów miejskich o zwrot t. zw. podatku specjalnego od uposażeń którego rząd zrzekł się na rzecz samorządów, a bez którego samorządy mogą się obejść Postanowiono również zwrócić się w tej sprawie do Centrali Zrzeszeń pracowników miejskich o interwencję u władz centralnych o zniesienie tego podatku

Że położenie pracowników samorządowych jest ciężkie rozumieją same władze samorządowe i niektóre z nich jak Poznań, Warszawa, Lwów i inne już postanowiły przyjść swym pracownikom z pomocą zwracając podatek specjalny w formie bądź zapomóg, bądź pożyczek bezwrotnych

Zaznaczyć należy, że uposażenie większości pracowników — 70 — 90 proc. nie przekracza 200 zł. miesięcznie, co nie stanowi nawet minimum egzystencji ustalonego przez Główny Urząd Statystyczny, a jeżeli wziąć pod uwagę różne potrącenia, jak ubezpieczenia społeczne, emerytalne, spłatę pożyczek państw. pożyczki i zaliczki indywidualne, potrącenia na rzecz komorników i t. p., to z wymienionego wyżej uposażenia wielu pracowników otrzymeju zaledwie kilka złotych lub nie.

Uregulowania tej sprawy wymaga tak dobro poszczególnego pracownika, jak interes publiczny. — Tylko pracownik syty, którego rodzina ma byt zapewniony może sprawnie pracować dla dobra samorządu i Państwa.

Przedstawiciele wymienionych wyżej miast poruszali w dyskusji trudności finansowe niektórych samorządów, niemniej jedną mają nadzieję, że postulaty ich znajdą zrozumenie u władz samorządowych i będą uwzględnione.

Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego przystępuje do kapitalizacji rent wdowich

Na podstawie Zarządzenia pana ministra Opieki Społecznej z dnia 30 maja 1936 r. Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego przystępuje do kapitalizacji rent wdowich.

Kapitalizacji podlegać będą renty wdów, które urodziły się niewcześniej niż w roku kalendarzowym 1871 (t.j. nie mające więcej jak 65 lat). Podania o kapitalizację renty wdowiej przyjmowane będą przez Kasę Bratnią **tylko do dnia 30 czerwca 1936 r.** Do podania o kapitalizację winna być dołączona metryka urodzenia, względnie wyciąg z metryki urodzenia.

Tym samym zarządzeniem Minister Opieki Społecznej przedłużył okres składania podań o kapitalizację rent emerytom, urodzonym niewcześniej jak 1871 r. do dnia 15 czerwca 1936 r.

* * *

Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego na dzień 1 bm. wypłaciła 65 odpraw zredukowanym robotnikom na sumę 26 614 zł. 60 gr., 4 osobom wypłacono rent na sumę 38 zł. 10 gr. oraz wypłacono skapitalizowane renty 171 osobom na sumę 197.659 zł. 98 gr.

Łącznie na dzień 1 czerwca br. kasa Bratnia wypłaciła rent na sumę 224.317 zł. 68 gr.

Fatalny skok policjanta do tramwaju

Na ulicy 3 maja w Sosnowcu tuż obok cerkwi wydarzył się tragiczny wypadek

Do przejeżdżającego tramwaju chciał wskoczyć posterunkowy z II komisarjatu P. P. w Sielcu Franciszek Balcer.

Policjant dostał się pod koła tramwaju, które zmiażdżyły mu prawę nogę poniżej kolana.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Pociągi popularne do Wilna

Staraniem Ligi Popierania Turystyki uruchomionych będzie w nieżącym sezonie 46 pociągów popularnych do Wilna, dla osób, pragnących złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i Jego Matki. Z Warszawy wyruszy do Wilna 6 pociągów popularnych,

z **Katowic 3,**

z Gdyni, Moładeczna, Krakowa Bydgoszczy i Głębokiego po 2 pociągi, oraz po jednym pociągu popularnym z Lublina, Grodna, Brześcia, Dukszt, Tarnopola, Pionek, Słonima, Białowieży,

Sosnowca,

Siedlec, Kowla, Równego, Łodzi Sierpca Lidy, Grudziądza, Lwowa, Poznania, Aleksandrowa, Stanisławowa, Kalisza Częstochowy, Piotrkowa, Ostrołęki, Białegostoku, Radomia i Łunińca.

Z Sosnowca pociąg odjedzie 3 lipca. Z Katowic—9.VI., 11.VII, 14.VIII., z Pionek — 27.VI.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 4 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 800 Audycja dla szkół 8.10 Audycja poborowych. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Koncert. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Przerwa dla Warszawy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wywiad" — opowiadanie z życia harcerzy dla dzieci starszych 16.00 Piosenki dla dzieci w wykonaniu Jadwigi Hennert. 16.15 Koncert popularny. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni. 19.30. Recital fortepianowy. 20.00 Międzynarodowe Zawody Konne 20.30 Skrzynka techniczna 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Programy lokalne. 22.05 Sport w miastach i miasteczkach 22.15 Muzyka salonowa. 23.00 Program lokalny Warszawy.

KATOWICE.

Czwartek, 4 czerwca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Hallo — tutaj Wiedeń (płyty) 6.23 Zapowiedź programu. 6.28 Parę informacyj. 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 13.02 Wiadomości bieżące. 13 15 Samo wiązanki (płyty) 14.13 Wiadomości giełdowe. 15.30 „Bez zasłon, czyli o Turczynkach 18.00 Karlikowa poczta. 18.10 „Z piosenką za miasto" 18.35 Koncert reklamowy. 22 00 Lokalne wiadomości sportowe 23.00 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 5 czerwca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 7.20 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.03 Programy lokalne. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 16.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkierstry 56 p.p. 16.45 Skarby Polski: 19.00 „Życie człowieka w pieśni" 19.45 audycja słowno - muzyczna 20 55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka i taneczna 23.00 Program lokalny Warszawy.

—o()o—

NOWINY RADJOWE

POLSKIE RADJO PROPONUJE GRATISOWY WYJAZD DO NOWEGO YORKU...

Halo — uwaga. Kto z radjosłuchaczy chce wygrać samochód pojechać do New-Yorku, zwiedzić Ziemię Świętą, odbyć krajoznawczą wycieczkę samolotem, otrzymać luksusową superheterodynę lub jedną z dalszych pięciuset nagród niech weźmie udział w „Wielkim Konkursie Letnim Polskiego Radja".

Zadaniem konkursu jest odgadnięcie terminu audycyj Propagandowej, która zostanie nadana w dniach między szesnastym a trzydziestym września w godzinach popołudniowych, a której dokładny termin złożony został w zamkniętej kopercie u notarjusza przez Dyrektora Naczelnego Polskiego Radja.

Zaznaczamy, iż odpowiedzi należy nadsyłać dopiero od dnia pierwszego czerwca po dokładnym zapoznaniu się z warunkami konkursu.

Warunki konkursu, które należy ściśle wypełnić, będą podane do wiadomości radjosłuchaczy za pośrednictwem radja, prasy oraz afiszy umieszczonych we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

KRONIKA

Czwartek 4 Czerwiec

Dziś: Franciszka
Jutro: Bonifacego
Wschód słońca: 3.15
Zachód słońca 7.54

KRONIKA OGOLNA

— ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCJAN W SOSNOWCU wzywa wszystkie cechy, aby dziś o godz 21-ej wieczorem stawiły się na dworcu kolejowym, celem złożenia hołdu, przejeżdżającemu przez Zagłębie Dąbrowskie Pronuncjuszowi Apostolskiemu JE. Ks. Marmaggi'emu.

Jednocześnie związek zawiadamia swych członków, że na zebraniu zarządów cechów uchwalono wziąć gremjalnie udział w uroczystościach jubileuszowych 15-lecia istnienia Towarzystwa Rzemieślniczego w Miechowie, które odbędą się dnia 7 bm. W tym celu związek organizuje specjalną wycieczkę do Miechowa autobusami.

Zgłoszenia najpóźniej do piątku, tj. 5 bm. przyjmuje biuro związku Piłsudskiego 16 od 9—14 i od 18—20.

— **KTO STAJE DZIŚ DO POBORU?** W Sosnowcu przeprowadzany jest obecnie pobór głównego rocznika 1915 r., oraz odroczonych roczników 1913 i 1914 r.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano w ratuszu zgłoszą się poborowi, których nazwiska zaczynają się na: C-o, C-u, C-y, Ć E. F.

Jutro zgłoszą się na: H. H-a.

KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA MORZA W STRZEMIESZYCACH.

Z inicjatywy zarządu LM. i K. odbyło się w sali posiedzeń urzędu gminnego w Strzemieszycach organizacyjne zebranie komitetu obchodu „Święta morza". Zebranie zagaił p. J. Bączkowski, sekretarzował p. J. Stelmach, asesorowali pp. mg. Socjusz i P. Białostocka. Po przedstawieniu przez członków zarządu LM. i K. ramowego obchodu „Święta morza" ustalono następujący program uroczystości: dnia 27 czerwca o godz. 20.30 zbiórka wszystkich organizacyj i miejscowego społeczeństwa przed dworcem Półn., skąd uformowany pochód przy dźwiękach orkiestry uda się na staw p. L. Paszkowskiego, gdzie nastąpi podniesienie bandery, przemówienia, śpiew, recytacje, palenie sobótki i puszczanie ogni bengalskich.

Dnia 28 czerwca o godz. 9 wymarsz pochodu z przed budynku urzędu gminnego na nabożeństwo do miejscowego kościoła gdzie nastąpi okolicznościowe kazanie i poświęcenie sztandaru, ufundowanego przez zarząd LM. i K. Po nabożeństwie przemarsz przed urząd gminny, gdzie odbędzie się wbijanie gwoździ do drzewca, wpisywanie się do księgi pamiątkowej i wręczenie sztandaru.

W godzinach popołudniwych tego samego dnia, odbędzie się w lesie państwowym nad stawami p. Księżopolskiego zabawa z nader urozmaiconym programem. Dochód z zabawy jak też i ze zbiórki ulicznej przeznaczony zostanie na Fundusz Obrony Morskiej.

Zebranie powołało komitet wykonawczy z podziałem na poszczególne sekcje.

Sekcja propagandowa pp.: St. Duda— przewodniczący, J. Osuchówna, B. Kalista — członkowie.

Sekcja organizacyjno - techniczna i pochodowa pp.: przewodniczący — Franciszek Gwiazda, członkowie: mgr. Socjusz, L. Paszkowski, J. Gallot, P. Białostocka, H. Ziółkowska, Br. Sokołowska, Z. Pałeczowa, Wł. Mazur, Karpeta, L. Michalczyk, R. Łuźniak, R. Żurek, Wł. Kasprzyk, K. Kasprzyk, J. Jarno, Wł. Sośnierz, M. Szczypka.

Sekcja finansowa pp.: Jan Stelmach — przewodniczący, członkowie: Wł. Jeleń, M. Skubiński, J. Sulwiński, Stanisław Łiduk, M. Jurczyk, St. Wadas, A. Bazyl, Ścisło, Łata.

Nad czem radzili ojcowie m. Sosnowca

Dwie pożyczki — Hale targowe w Modrzejowie — Protesty w sprawie bezpodstawnego podniesienia cen na mięso i pieczywo

Pod przewodnictwem prez. Kaczkowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Na wstępie posiedzenia rada przez powstanie z miejsc oddała hołd Prezydentowi Rzplitej prof. I. Mościckiemu z okazji 10-tniej rocznicy pełnienia urzędu Prezydenta Rzplitej. Poza tem postanowiono wysłać depeszę hołdowniczą oraz nazwać imieniem Prezydenta jedną z nowobudujących się szkół powszechnych.

Następnie uchwalono zaciągnąć dwie pożyczki, jedną z Funduszu Pracy w kwocie 150 tysięcy złotych na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej i drugą z Banku Gospodarstwa Krajowego względnie od Tow. Osiedli Robotniczych na budowę domków robotniczych i kupno gruntu przy ul. Suchej potrzebnego pod budowę tych domków.

Szczegóły dotyczące budowy domków robotniczych przy ul. Suchej już podawaliśmy w ub. tygodniu.

Uchwalono również, aby w Modrzejowie zburzyć stare budynki po b. szkole powszechnej przy ul. Dąbrowskiego i na placu tym wybudować hale targowe o długości 26 mtr.

W budynku hal targowych mieścić się będzie również posterunek policji i agencja pocztowo - telegraficzna.

Koszt budowy hal targowych obliczono na 21 tysięcy złotych.

Skolei r. Kurbiel złożył zarządowi miasta pismo podpisane przez zgórą stu mieszkańców Modrzejowa, w którem wyrażają protest przeciwko projektowi oderwania Modrzejowa od Sosnowca i przyłączenia go terytorjalnie do sąsiednich gmin. W piśmie tem mieszkańcy Modrzejowa oświadczają się kategorycznie, że chcą w dalszym ciągu należeć do Sosnowca.

Ponadto r. Bielnik zgłosił interpelację, w sprawie bezpodstawnego podniesienia przez komisję cennikową w Sosnowcu — cen na pieczywo, mięso wieprzowe i wyroby mięsne.

Zgłoszono również pod adresem zarządu miasta — interpelację w sprawie zabrukowania klinkierem pozostałej części ul. Prez. Mościckiego.

Czego domagają się robotnicy miejscy m. Dąbrowy

W Dąbrowie odbyło się zebranie członków oraz sympatyków Zw. zaw. pracowników samorządu i użyteczności publicznej ZZZ.

Po dyskusji powzięta została poniższa rezolucja:

Robotnicy miejscy domagają się zrealizowania następujących postulatów:

Uruchomienia robót na sześć godzin dziennie i na wszystkie dni w tygodniu.— Domagają się jako płacę dzienną 4 zł. za 8 godzin lub też 3 zł. za 6 godzin. Podwyższenie płac kobiet do wysokości pobieranych przez mężczyzn. Zniesienie odróbki za żywność. Ubezpieczenia robotników sezonowych na wypadek bezrobocia bez względu na to czy wyrobi odpowiednią ilość dni na zasiłek czy też nie. Robotnicy, którzy pracują na 3 dni w tygodniu domagają się kwitów żywnościowych bez odrabiania za takowe. Robotnicy miejscy domagają się wysyłania dzieci w wieku szkolnym na kolonje letnie. Robotnicy zatrudnieni przy robotach miejskich, którym grozi eksmisja mieszkaniowa, domagają się wstrzymania takowych. Robotnicy zatrudnieni przy robotach miejskich domagają się zniesienia akordów i zatrudnienia wszystkich bezrobotnych na terenie miasta Dąbrowy.

Nominacja wśród władz ochotniczych straży pożarnych pow. będzińskiego

Zarząd oddziału będzieńskiego na podstawie wyników wyborów zatwierdził prezesów, naczelników oraz członków zarządu ochotniczych straży pożarnych.

Na prezesów zatwierdzono następujące osoby pp.

w Bobrownikach Karola Ziębę, w Łagiszy Leopolda Mazurkiewicza, w Malinowicach Wojciecha Gancarza, w Ossach Ubalda Kańtocha, w Piaskach inż. Władysława Przewłockiego, w Siemoni ks. Jana Deptę, w Sosnowcu Hugona Almstaedta, w Strzemieszycach Tomaszą Dudę, w Tąpkowicach ks. Stanisława Łupińskiego, w Ujejscu Władysława Ciepilińskiego, w Ząbkowicach Franciszka Hajek,

p. o. naczelnika straży pożarnej ochotniczej:

w Bobrownikach Władysława Zabiegałę, w Łagiszy Bolesława Pawlika, w Malinowicach Juljana Olesińskiego, w Ossach Józefa Trzęsimiecha, w Piaskach inż. Zenona Znowskiego, w Pyrzowicach Szczepana Twardocha (na prezesa), w Siemoni Franciszka Barańskiego, w Strzemieszycach Stanisława Kozła, w Sosnowcu Piotra Banasika, w Tąpkowicach Stanisława Lubasa, w Ujejscu wWładysława Negłego,

Na tymczasowego p. o. naczelnika straży pożarnej ochotniczej:

w Pyrzowicach Konstantego Sokołę, w Ząbkowicach Antoniego Rabsztyna,

Na członków zarządu straży pożarnej w Bobrownikach Stanisława Kadłubca, Piotra Warmusa, Józefa Ziębę Stanisława Plocha, Wojciecha Kopińskiego i Franciszką Chwistka, w Kamycach Stefana Rabusa na miejsce Wawrzyńca Sokoły, w Łagiszy Piotra Pawlika, Franciszka Sibielaka, Bonifacego Kucytowskiego, Jana Gorzkowskiego, Stanisława Zimnego i Bolesława Bargieła, w Malinowicach Józefa Koszelskego, Ignacego Bętkowskiego i Władysława Zarychtę, w Ossach Józefa Trzęsimiecha, Władysława Górę i Stanisława Hetmańczyka, w Ożarowicach — dodatkowo Wiktora Frączka, Władysława Frączka, Stanisława Wosia i Czesława Kocota, w Piaskach Teodora Tierlinga, Józefa Szymańskiego, Józefa Ciemieniewskiego, Kazimierza Opałkę, Edwarda Siemieńca i Michała Kałandykę, w Pyrzowicach Antoniego Molika, Władysława Łyska i Stanisława Słodczyka, w Psarach Edwarda Rosikonia Stanisława Drożdża, Antoniego Horzelę, Stanisława Kuzioła, Władysława Zarychtę i Marcelego Kozła, w Siemoni Franciszka Szurę, Stanisława Mańkę, Jana Kusia, Antoniego Kłosińskiego, Józefa Horzelę, Władysława Sznurę, w Sosnowcu Teodora Tobolskiego, Edwarda Kocha, Szczepana Ruska, Ludwika Kruża, Stanisława Kieszkiewicza i Lucjana Raczyńskiego, w Strzemieszycach Jana Liberskiego, Jana Urbańskiego, i Eugenjusza Witasa w Tąpkowicach Ignacego Widerę, Władysława Turlika, Antoniego Hetmańczyka, Stanisława Widerę, w Ujejscu Piotra Swiątka, Czesława Wikarka i Władysława Nagłego II-go, w Ząbkowicach Józefa Skwarczyńskiego, Leona Wlasaka, Jana Cebo, Bolesława Sobczyka, Adama Czarneckiego w Żychcicach Józefa Oparę, Stanisława Gajdzika, Józefa Pawełczyk i Adama Rebesia.

Wypadek w hucie „Katarzyna"

Onegdaj w hucie Katarzyna w Sosnowcu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ pomocnik formierza 25-letni Bronisław Radziwiłek, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Okrzei 25. Robotnik wpadł do t. zw. dołu odlewniczego, głębokiego na 4 i pół mtr, doznając potłuczenia nóg.

Ofiarę wypadku w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Grodziec przoduje!

W ślad za onegdajszą uchwałą pracowników umysłowych zakładów Solvay'u w Grodźcu na mocy której opodatkowano się na Fundusz Obrony Narodowej, wczoraj po referacie nadsztygara Antoniego Kocyby robotnicy Solvay'u opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości pół procent zarobków do dnia 31 grudnia b. r. włącznie.

Skazany bezbożnik

Na ulicy Robotniczej w Sosnowcu aresztowała policja 36-letniego Tomasza Ociepkę (Racławicka 6), który będąc podchmielony, bluźnił publicznie przeciwko Bogu i religji.

Bezbożnika skazał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

Echa awantury przed magistratem będzińskim

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj mieszkaniec Będzina (Krakowska 7) Bronisław Łazarz, aranżer pamiętnej awantury bezrobotnych przed magistratem w Będzinie.

Łazarz nawoływał bezrobotnych do wtargnięcia siłą do biur magistratu i zmuszenia prezydenta m. Będzina do przyjęcia żądań bezrobotnych.

Zdecydowane stanowisko policji zapobiegło niechybnym ekscesom.

Łazarz skazany został przez sąd okręgowy na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary.

Przemytnicy z Wojkowic Komornych
schwytani na zielonej granicy

Na jednej z ulic w Brzezinach Śl. przodownik straży granicznej Kubica przytrzymał dwuch obładowanych towarem przemytników. Po doprowadzeniu ich do Urzędu Celnego okazało się, że są to mieszkańcy Wojkowic Komornych Franciszek Mitas (ul. Sobieskiego 150) i Władysław Kozioł (Sobieskiego 221). Odebrano im 380 cytryn, 12 noży i widelców i inne towary.

Z CZELADZI

Zacięta bijatyka dwuch gromad
po niefortunnej zamianie konia

Wieś Tąpkowice, gm. Ożarowice była terenem głośnej awantury, jaka wynikła na tle sporu o konia. Mieszkaniec Tąpkowic Józef Kańtoch zamienił się na konie z górnoślązakiem z Łagiewnik, Feliksem Jantą, przyczem ten ostatni do konia swojego dopłacił 25 zł. Po upływie kilku dni Janta był niezadowolony z zawartej tranzakcji i zażądał zwrotu swego konia. Właśnie o dopłatę 25 zł. doszło między niemi do ostrego zatargu.

Janta postanowił konia odebrać przemocą.

Namówił sobie 7 współtowarzyszy do pomocy, uzbroił ich w drągi, kaki oraz widły i w krytym wozie zajechał przed dom Kańtocha.

Kańtoch początkowo nie mógł się przeciwstawić uzbrojonym górnoślązakom, więc zaalarmował mieszkańców całej wioski, którzy przybyli im z pomocą.

Ślązacy postanowili przystąpić do otwartej walki z tąpkowiczanami.przyczem użyto rewolwerów. W czasie starcia został raniony teść Kańtocha Teofil Kotuła.

Kiedy jednak szala zwycięstwa poczęła przechylać się na stronę tąpkowiczan, ślązacy pierzchnęli, zostawiając wóz i konia na szosie.

Policja ustaliła nazwiska wszystkich sprawców „najazdu" i postawiła ich w stanie oskarżenia.

Sąd grodzki w Czeladzi skazał Feliksa Jantę, St. Proczka i W. Opiołkę po 8 mies. więzienia zaś Józefa Berkę, Pawła Berkę, Teodora Wróbla, W. Mateusza Jantę i P. Filipowskiego uniewinnił.

Z ZAWIERCIA

W trosce o rozwój rolnictwa

Odbyło się plenarne posiedzenie zarządu okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych. Przewodniczył p. Konrad Borowski z Myszkowa. Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące życia rolników powiatu zawierciańskiego. Dyskusję wywołała sprawa racjonalnej hodowli bydła.

Celem wyhodowania odpowiedniej rasy bydła zarząd postanowił zakupić 15 sztuk rasowych zarodowych buhajów, które rozmieszczone będą w kilku ośrodkach powiatu, zwłaszcza w tych, w których bydło jest najbardziej skarłowaciałe.

Zarząd OTO. i KR. dbający o rozwój sadownictwa postanowił natychmiast przystąpić do walki z korówką wełnistą, groźnym szkodnikiem sadów. W tym celu zaangażowanych zostanie 2 specjalnych instruktorów, którzy objeżdżać będą cały powiat i poza radami i wskazówkami teoretycznemi prowadzić będą pokazy praktyczne.

Znaleźli tu również właściwą ocenę pszczelarze, dla których w przyszłym miesiącu zorganizowane będą specjalne kursy. Tego rodzaju kurs 2-dniowy odbędzie się w Koziegłowach i 1-dniowy w Włodowicach. Nakoniec postanowiono urządzić w najbliższym czasie powiatowy zjazd delegatek kół gospodyń wiejskich.

———000———

(z) **5 LAT WIĘZIENIA ZA POSTRZELENIE.** Przed sądem okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu odpowiadał Władysław Wacławczyk, mieszkaniec wsi Chruszczobród, gminy Rokitno Szlacheckie, który postrzelił w udo Mieczysława Lorka, mieszkańca tejże wsi.

Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok, mocą którego Wacławczyk skazany został na 5 lat więzienia i 320 zł. opłat sądowych.

(z) **NAUCZYCIELSTWO NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.** Na konferencji, jaka się odbyła w dniu 30 maja pod przewodnictwem p. Edmunda Millera kierownika szkoły, zebrane nauczycielstwo szkoły nr. 2 w Zawierciu, doceniając należycie obronę kraju postanowiło dobrowolnie opodatkować się na przeciąg sześciu miesięcy w wysokości 1 proc. swych poborów na fundusz Obrony Narodowej.

Za przykładem nauczycielstwa powinni iść i inni.

(z) **PRZEJAZD NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO. Dziś o godz. 9 min. 10 wieczorem pociągiem pośpiesznym przejeżdżać będzie przez Zawiercie w drodze do Rzymu Jego Eminencja ks. kardynał Marmaggi, nuncjusz apostolski w Warszawie.**

Wszystkie organizacje społeczne, publiczne, wojskowe oraz społeczeństwo proszone są o przybycie na dworzec kolejowy przed godziną 9-tą wieczorem.

Z OLKUSZA

Olkuski Mordka nie bedzie szerzył idei wywrotowej

W autobusie, kursującym między Olkuszem a Sławkowem, zatrzymano komunistę - żyda, wiozącego z sobą kilkaset sztuk antypaństwowych ulotek Po wylegitymowaniu zatrzymanego, okazało się, że jest to 21-letni Chaim Mordka Tuchmajer, mieszkaniec Olkusza (Żuradzka 3), robotnik fabryki „Alnik" w Olkuszu. Tuchmajer pełnił funkcję sekretarza i technika MCPR-u i kolportował literaturę komunistyczną, wydawaną przez centralny komitet organizacji.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj komunistę na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

———000———

(o) **ŚWIĘTO LUDOWE W OLKUSZU** W pierwszy i drugi dzień Zielonych Świąt na terenie pow. olkuskiego urządzono święta ludowe w Sułoszowej i Łamach Wielkich z inicjatywy powiat. zarządu Stronnictwa Ludowego.

W obchodzie w Sołoszowej brało udział ok. 2 tys. osób z trzema orkiestrami, oraz spora ilość górników z Zagłębia Dąbr. w strojach górniczych. Obchód w Łanach odbył się w ramach skromniejszych.

Na zgromadzeniu ludowym przemawiali prezes Stronnictwa, St. Mirek z Zagórowej, Poniecki — jener. sekretarz Stronnictwa z Krakowa i Bielnik, sekretarz Zw. Metalowców z Sosnowca (PPS.).

Po przemówieniach uchwalono rezolucje.

(o) **OKRADLI BEZROBOTNYCH.** W nocy na 2 bm. nieznani sprawcy skradli z lokalu komitetu dla spraw bezrobocia w Ogrodzieńcu worek mąki żyt. oraz firanki, ogólnej wartości 22 zł.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

258.

Owidjusz poszedł z listem. Amanda z książką w ręku usiadła w altance, wzniesionej przy murze willi, zamieszkałej przez siostrę doktora Richard. Nie miała jednak chęci do czytania. Położywszy zamkniętą książkę na kolanach, zagłębiła się w rozmyślaniu.

— Nie... nie! — szepnęła — on mi się wymknąć nie zdoła. Gdyby to zechciał uczynić, potrafię go odnaleźć. Skoro upewnię się, że on mnie otruć usiłował i Łucję chciał zabić, zemszczę się na nim, chociażby ta zemsta zgubić mnie nawet miała!

Wyszedłszy z willi z listem w ręku, Owidjusz rozmyślał również nad swem położeniem. Nagle, w niejakiej przed sobą odległości, spostrzegł doktora Richard w towarzystwie starca, którego widział w lasku Fontainebleau, w dniu swego przybycia do Bois - de - Roi.

Kobieta w średnim wieku i dwie młode panienki szły wraz z nimi. Ireneusz Bosse posuwał się zwolna, wsparty na ramieniu doktora. Starzec ten miał na głowie kapelusz z szerokiemi skrzydłami, który przytrzymywał lewą ręką, zabezpieczając się, by wiatr nie zerwał mu go. Przechodząc około tej grupy, Soliveau pozdrowił doktora Richard, który na jego ukłon odpowiedział lekkiem poruszeniem głowy.

Ireneusz Bosse przez grzeczność skinął również głową, pytając:

— To zapewne jeden z twych pacjentów, doktorze?

— Bynajmniej! — rzekł tenże z pogardliwym uśmiechem.

Zaledwie Owidjusz uszedł kilka kroków, gdy krzyk, biegnący od strony wyżej wymienionych osób zwrócił jego uwagę. Obróciwszy się, dostrzegł słomiany kapelusz starca unoszony wichrem. Schwywił takowy w biegu i zwrócił się ku idącym.

— To pański kapelusz? — rzekł, podając go starcowi.

— Dziękuję panu — odpowiedział Ireneusz Bosse z utkwionem spojrzeniem w twarz Owidjusza — bardzo...

Tu przerwał rozpoczęte zdanie, cofnąwszy się nagle.

— Ach! pan tu jesteś?! — zawołał — opuściłeś więc Amerykę?

— Rysy pańskiego oblicza są mi znajome... w rzeczy samej — mówił, zatrzymając się Soliveau — przypomnieć sobie jednak nie mogę...

— Zatem ja sobie przypomnę — odrzekł Bosse. — Płynąłem na okręcie Lord - Major wraz z tobą w roku 1861.

Owidjusz zadrżał.

— Cóż? — mówił dalej były agent policji — jeżeli ty sobie mnie nie przypominasz, ja za to ciebie pamiętam do skonale. Jestem Ireneusz Bosse.

I nie dodawszy nic więcej, obrócił się plecami do mniemanego barona de Reiss, który blady i drżący, szybko oddalać się zaczął.

— Znasz pan więc tego człowieka? — pytał z ciekawością doktór Richard.

— Tak... znam go... i opowiem panu wszystko natychmiast.

Owidjusz myślał, pomykając ku stacji wielkiemi krokami:

— Do pioruna! ów były policjant przebywa w Bois - le- Roi i żyje w przyjaźni z doktorem Richard... trzeba przyśpieszyć swój wyjazd... zostać mi tu dłużej niepodobna...

Nagle zatrzymał się.

—Lecz jeśli pozostawię Amandę — wyszepnął — ona może się spotkać z doktorem i dowiedzieć od niego, o czem go powiadomi Ireneusz Bosse, że baron de Reiss nazywa się w rzeczywistości Owidjusz Soliveau. E! — dodał po chwili — czyż to mi wreszcie zaszkodzić może? Dostawszy się do Paryża, Owidjusz Soliveau zniknie dla niej na zawsze, tak dobrze, jak baron de Reiss.

Przybywszy na stację, wrzucił list w skrzynkę, a wszedłszy do biura telegrafu, nakreślił następującą depeszę:

„Paweł Harmant, przemysłowiec, w Coubevoie, nad Sekwaną. — Przybywam jutro do Paryża.

Baron de Reiss".

Załatwiwszy to, wrócił do oberży, polecając przygotować sobie na jutro rachunek.

Ireneusz Bosse z rodziną i doktorem Richard, udał się do siostry tegoż ostatniego, której mieszkanie, jak wiemy, sąsiadowało z willą Róż.

Młoda ta i bogata wdowa miała przy sobie pannę do towarzystwa, z którą właśnie siedziała w ogrodzie pod cieniem wysokich drzew, rosnących tuż przy parkanie, dzielącym dwie wille. Spotrzegłszy ją zdaleka, doktór poprowadził ku niej przybywających wraz z sobą gości, których przyjęła z życzliwością.

Siądź pan przy mnie, proszę, panie Bosse — rzekła do starca — drzewa osłonią cię przed wichrem.

Nowoprzybyli zasiedli.

— W rzeczy samej wicher dokucza nam dziś gwałtownie— rzekł Ireneusz. — Zerwawszy mi kapelusz przed chwilą, postawił mnie wypadkowo wobec nędznika ostatniego rodzaju.

Amanda, jak wiemy, usiadła z książką w ogrodzie pod altanką, przytykającą po parkanu tej wili Rozmawiających dzieliło od niej tylko drewniane przegrodzenie. Wyrazy Ireneusza Bosse wyrwały ją z rozmyślania. Słuchała z natężoną uwagą, a słowa jasno i czysto do jej uszu płynęły.

(d. c. n.).



96.

— Być może... Nazwisko Edmunda Beraud zwróciło moją uwagę, a dlaczego? opowiem panu. Przed dwoma tygodniami przyjmowałem w mym gabinecie osobę tego nazwiska, która przynicsła mi czek, wydany przez dom handlowy Richeta dla banku francuskiego. Dom Richeta jest jednym z najznakomitszych w Kalkucie. Osoba ta prosiła mnie, by jej zainkasować ów czek, otwierając bieżący rachunek w naszem biurze kredytowem na sumę, jaką czek przedstawiał.

— Jak wysoka była ta suma?

— Pięćdziesiąt jeden miljonów.

— Pięćdziesiąt jeden miljonów! — powtórzył prokurator zdumiony.

— Te miljony miały być zainkasowane nazajutrz i kredyt miał być właścicielowi otwarty.

— Przypuszcza więc pan, że właścicielem majątku był Edmund Beraud, ten, którego porwano?

— To nie ulega wątpliwości. Najprzód imię i nazwisko jest toż samo, następnie szczegóły, zamieszczone w dzienniku, zgadzają się ściśle co do powierzchowności podróżnego, jakiego właśnie przyjmowałem u siebie i który przybył do Paryża o tej samej godzinie.

— Zatem rzecz jasna, iż tu zbrodnię spełniono — rzekł prokurator. — Mordercy sądzili, iż znajdą ów czek przy Edmundzie Beraud, albo też w jego bagażach, jakie wraz z nim porwali.

— Rzecz pewna... Nie otrzymałeś pan wskazówek, kto mógł popełnić tę zbrodnię?

— Dotąd żadnego śladu... Nic... nic odnaleźć nie jesteśmy w stanie! Nie mógłżebyś mi pan jeszcze coś dodać do powyższego ważnego objaśnienia?

— Nic... oprócz drobnego szczegółu, że Edmund Beraud przyjechał z Indyj, jak mi to powiedział i miał zamiar osiąść w Paryżu, rodzinnem swem mieście.

— A nie wiesz pan czasem, czem zamyślał zajmować się w Paryżu?

— Nie wiem tego.

— Wydałeś mu pan karnet z czekami na swój bank?

— Bynajmniej. Nie mogłem tego uczynić aż przy zainkasowaniu, potrzebowałem się przekonać, czy pod pis Richeta nie jest zfałszowany. Wydałem mu tylko pokwitowanie na odbiór tego czeku.

— Kiedy mu pan zgłosić się kazał?

— W ciągu dwóch, lub trzech dni i odtąd to właśnie, ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, ów Edmund Beraud nie ukazał się więcej.

— Nie mógłby pan zażądać jakich objaśnień co do wymienionego czeku z Kalkuty od bankiera Richeta?

— Zmarł on przed miesiącem prawie.

— Ha! otóż okoliczność która nam staje zaporą w tej sprawie. Richet bowiem znać musiał swojego klienta i mógłby nam ważnych dostarczyć objaśnień. Dowiedzielibyśmy się, kto mógł tak szczegółowo i ściśle wiedzieć o dniu i godzinie przybycia Edmunda Beraud do Paryża. Zapewne to ludzie z Kalkuty... ktoś z biura bankowego Richeta. Cios naprzód był przez nich przygotowany. Wykonawszy go, zniknęli. Kto oni są? Gdzie ich szukać... odnaleźć? Obecnie mogą być zdala od Francji... Lecz pozwól pan, że postawię jeszcze jedno pytanie?

— Mów pan, proszę.

— Czy sądzisz pan, że Edmund Beraud, oprócz wymienionego czeku, miał przy sobie i inne walory pieniężne?

— Musiał je mieć... Człowiek tak bogaty nie pozostałby bez gotówki na swe osobiste wydatki. Zresztą nic łatwiejszego, jak nam to sprawdzić. Dom Richeta w Kalkucie, pomimo zgonu nieodżałowanego zwierzchnika, przyśle tam szczegółowe wyjaśnienia o kapitałach, wypłaconych panu Beraud w dniu jego wyjazdu.

— Któż został spadkobiercą Richeta?

— Młody człowiek, jego siostrzeniec.

— Wyślę dziś zaraz depeszę.

— A teraz pozwól, panie prokuratorze — wyrzekł przybyły — iż ja z mej strony poważę się zadać jedno jeszcze zapytanie.

— Jestem na pańskie rozkazy.

— Mamy w naszej kasie pięćdziesiąt jeden miljonów, przygotowanych dla Edmunda Beraud, obecnie zniknęgo bez śladu. Co mamy robić z temi pieniędzmi?

— Zachować je, dopóki nie rozświetli się ta sprawa i dopóki nie zgłoszą się prawni sukcesorowie Edmunda Beraud, jeżeli śmierć jego wykryte zostanie. Nie mam, zdaje się, potrzeby, nadmieniać panu o natychmiastowem aresztowaniu kogokolwiek bądź, ktoby pojawił się w pańskiem biurze z żądaniem odbioru tej sumy.

— Wydam natychmiast w tym względzie odpowiednie rozkazy. Wyrzekłaś pan przed chwilą jeden wyraz panie prokuratorze, który szczególnie zwrócił moją uwagę.

— Cóż takiego... jakiż to wyraz?

— Powiedziałeś pan: „sukcesorowie". Edmund Beraud musiał mieć rodzinę w Paryżu, skoro chciał się tu osiedlić. Kto wie, czy sprawcy zbrodni, jeżeli takowa spełnioną została, nie byli jego krewnymi, chcącymi tym sposobem przyśpieszyć schwytanie sukcesji? Jak pan sądzi... czy nie należałoby wyszukać członków tej rodziny i zawezwać ich dla wybadania?

— Dla wybadania?.. nie! jak na terazprzynajmniej — odrzekł prokurator. — Rozciągnąć nad niem wypadnie tylko ścisły nadzór... co uczynimy, skoro ich odszukamy.

Po zamienieniu jeszcze słów kilku obaj mężczyzni rozeszli się i podczas gdy reprezentant domu Rotszylda jechał na ulicę Lafitte, prokurator zawezwał do siebie sędziego śledczego, któremu sprawa z Hotelu Indyjskiego poruczoną została oraz naczelnika policji i długą miał z nimi naradę.

Agostini, zajmując się zebraniem żądanych objaśnień przez Desvignes. tak o Jerzym de Nervey, jako i o krwnych Edmunda Beraud, znalazł chwilę, aby się udać do Melanji Gauthier, jak to jej przyrzekł.

Młoda kobieta z radością pośpieszyła na jego przyjęcie, lwia część albowiem z łupu czterdziestu dziewięciu tysięcy franków przeszła do jej kieszeni.

— Jakże się udała pańska negocjacja? — zapytała z uśmiechem.

— Pomyślniej, niżli się spodziewałem...

— Ach! pozwól... niechże cię uściskam za tę dobrą nowinę! — zawołała promieniająca i rzuciła się, jak szalona, na szyję starego włocha, okrywając go pocałunkami.

d. c. n.

(o) **SWIĘTO LUDOWE W MIECHOWSKIEM.** W dn. 31 maja i 1 czerwca rb. na terenie pow. miechowskiego, mianowicie w Prandocinie i Słaboszowie odbyły się obchody święta ludowego, przyczem w Prandocinie został poświęcony sztandar powiatowego zarządu Stron. Ludowego.

W obchodzie w Prandocinie brało udział ok. 1500 osób., w Słaboszowie ok. 500 osób.

(o) **WOJOWNICZY SOŁTYS.** We wsi Mostek, gm. Jangrot w czasie odbywającego się wesela u niejakiego Żaby, sołtysowi ze wsi Budzyniec, pow. miechowskiego Janowi Olewińskiemu niepodobał się jeden z uczestników wesela mianowicie Stanisław Skrzypek, przybyły z kijem.

Podczas odbierania Skrzypkowi kija, wynikła awantura, zakończona ucieczką Skrzypka.

Scysja nie skończyła się na tem, wojowniczy sołtys strzelił jeszcze za uciekającym Skrzypkiem, raniąc go w ucho.

(o) **STRASZNY WYPADEK DZIECKA.** W ub. sobotę miał miejsce straszny wypadek w Olkuszu, ofiarą któregogo podło życie 2-let. dziecka. Mieczysława Olejarczyka synka inwalidy z Olkusza. Oto jeden z większych chłopców po ścięciu gałęzi na przystrojenie domu, będąc jeszcze na drzewie, rzucił tasak na ziemię. Narzędzie trafiło w głowę stojącego pod drzewem chłopczyka, powodując pęknięcie czaszki.

Chłopczyk zaraz zmarł.

(o) **ZLOT KAT. STOW. MŁODZIEŻY w OLKUSZU.** W czasie ubiegłych Zielonych Świąt odbył się w Olkuszu zlot młodzieży męskiej i żeńskiej katolckiego stowarzyszenia z powiatu olkuskiego.

Po uroczystych nabożeństwach urządzono akademje w sali kina „Orzeł" z przemówieniami i popisami stowarzyszonych. W pochodzie przez miasto brało udział ok. 300 druhen w barwnych strojach ludowych z własną orkierstrą na czele.

W zjeździe brał udział jener. sekretarz stowarzyszenia, ks. kan. M. Połoska z Kielc, któremu młodzież złożyła hołd z okazji jubileuszu 10-lecia pracy na stanowisku jener. sekretarza.

DUCH

Pan Witold Miętus, gorący zwolennik seansów spirytystycznych, siedział pewnego wieczora samotnie przy stoliku bez gwoździ i czekał. Ale że w pokoju było ciemno, a duchy nie zjawiały się, więc też wytrwały spirytysta zasnął wkońku.

Naraz w przedpokoju skrzypnęły drzwi i rozległy się tak wyraźne kroki, że pan Witold natychmiast wytrzeźwiał.

— Duch... — szepnął, przejęty lękiem. — Duch przyszedł. A może mi się przywidziało? Trzaby zapytać.

Hej, jest tam kto?

Duch milczał przez chwilę, poczem odparł grobowym głosem:

— A dlaczego nie ma być.

Panu Witoldowi włosy zjeżyły się na głowie.

— Jak się nazywasz? — szepnął.

— Salomom Perelman — odpowiedziała zjawa.

— Starozakonny. — pytał lękliwie pan Witold.

— Przestałoś byś mnie pan lepiej zadawać głupie pytania. Dowcipów będziesz pan teraz robił? Nie mam czasu na tego! Przyszedłem pańskich jajek zabrać.

— Za... brać?.. — jęknął pan Witold.

— No tak.

— A... a kiedy pan oddasz?

— Uś, pusty śmiech mi ogarnia! — zaśmiał się duch. — Dlaczego mam ich oddać. Przecież ja zapłacę!

— Nie chcę! — rozpłakał się pan Witold. — Nie chcę pańskich moniaków! Nie krzywdź mię pan, panie duch, miej pan litosierdzie nad człowiekiem!

— Litosierdzie? — powtórzy duch. — Panie Rozenberg, przepraszam się z panem bardzo. ale coś mnie się zdaje, że pan cokolwiek zwarjowałeś!

Po chwili wszystko się wyjaśniło.

Okazało się mianowicie, że pan Perelman wszedł do mieszkania pana Miętusa przez pomyłkę, gdyż zamierzał odwiedzić mieszkającego w sąsiedztwie Jakóba Rozenberga, handlującego nabiałem.

Nie na tem jednak koniec powyższego nieporozumienia. Bowiem jak wynika ze sprawy, która toczyła się przed sądem grodzkim, pan Perelman oświadczył panu Miętusowi, że „tylko głupi szmondak może się zajmować z taką zabawą", w odpowiedzi naco pan Miętus uderzył go w nos.

Sąd skazał pana Miętusa na 4 dni aresztu.

„Pan redaktor" Cederbaum znów na widowni

Donoszą z Kołomyi, że na tamtejszej stacji kolejowej aresztowany został niejaki Kazimierz Cederbaum-Walicki, podający się za dziennikarza z Warszawy. Rzekomy dziennikarz warszawski bawił ostatnio przez kilkanaście dni we Lwowie, gdzie naciągnął wiele osób, a potem dopuścił się podobnych oszustw w Tarnopolu i Stanisławowie W chwili aresztowania oszust legitymował się legitymacją poselską dr. Barana z Tarnopola.

Zaznaczyć należy, że tenże Cederbaum-Walicki przyłapany był niedawno w Olkuszu, gdzie również usiłował nabrać kilku osób.

Po opuszczeniu niegościnnych progów Olkusza oszust powędrował, jak się okazuje, do Kołomyi, gdzie również mu się noga powinęła.

Przypuszczać należy, że obecnie „pan redaktor" dłużej posiedzi za kratkami.

Fałszerstwo czeków
będzie uniemożliwione

Został opatentwany wynalazek. który w dziedzinie zwalczania fałszowania papierów wartościowych będzie posiadał ogromnie ważne znaczenie.

Wynalazek ten opracowany został na skutek wystąpienia międzynarodowego porozumienia policji. Został przez znakomitych chemików opracowany sposób wytwarzania papierów zabezpieczonych przed fałszowaniem. Wszelkie skrobania, dopisywania, domalowania, podpisywania i t. d na takim papierze jest niemożliwe, bowiem tworzy się plama, rysa wyraźna i t. d. Pozatem samo zadrukowywanie takiego papieru jest kosztowne, wobec czego zupełnie nie będzie się kalkulowało oszustom.

Nowy wynalazek będzie zastosowany w naszych państwowych zakładach graficznych.

——::——

W sprawie zasiłku
dla matek karmiących

W jednym z ostatnich swych zarządzeń, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, czy i o ile przysługuje zasiłek dla karmiących żonie ubezpieczonego, która odbyła poród przed powstaniem obowiązku ubezpieczenia jej męża. W tego rodzaju wypadkach o ile obowiązek ubezpieczenia powstał w ciągu 12 tygodni po porodzie zasiłek dla karmiących należy się żonie ubezpieczonego od pierwszego dnia, w którym powstał obowiązek ubezpieczenia jej męża.

Jeszcze jeden towarzysz oszustów wekslowych

Wczoraj został doprowadzony do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach współuczestnik wykrytej niedawno afery fałszowania weksli Maurycy Huettner, który przez dłuższy czas ukrywał się przed poszukującą go policją

Huettner wespół ze znajdującymi się w więzieniu Abrahamem Gruensteinem i Abrahamem Gruenwaldem dyskontowali weksle zaopatrzone w pieczątki fikcyjnych firm i nazwiska nieistniejących osób.

Huettner poszkodował w ten sposób dyskonterów katowickich na 6.000 zł. Osadzono go w więzieniu.

ZE SPORTU

Wyścigi konne w Katowicach

Dziś w dwunastym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozgranych zostanie sześć gonitw. Początek gonitw o godz. 15.30

Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień dzisiejszy:

Przeszkody — Dystans ok. 3.600 mtr. Figaro II — Natansona Fra Diavolo — K. Święcickiego, Ogarek — Zduńczykowej Szanfary — Herszlewicza, Lady Langden — Herszlewicza, Epoka — Fr. Cymborka,

Płaski — dystans ok. 1.800 mtr: Gbur — bar. Kronenberga, Mandarinette — hr. Mielżyńskiego, Inber Edax — Mańko Babosz — Herszlewicza, Lakme „Zygmunt“,

Płaski — dystans ok. 2.100 mtr. Sekunda — Lewickiego, Ever More — Rościszewskiego, Admirator — Temnickiego, Ostoja — Herszlewicza, Mitsouco — Głowackiego, Prut — Verkay'a, Ormianka — hr. Korzbok - Łąckiego, Baltazar — Mańko, Łaps — Cerbowej, Sternblume — Hrycka.

Płaska — sprzedażna — dystans ok. 2.100 Ormianka — hr. Korzbok-Łąckiego, Figaro II — Namansona, Hajdamak IV. bar. Kronenberga, Kaboga — Temnickiego, Wag — W. Verkay'a Sternblame — Wł. Hrycka Nitka — Dr. J. Schlingmanna, Majdan — J. Rościszewskiego Bele Etoile — J. Temnickiego

Płaska — dystans ok. 1.600 mtr. Etoile II — hr. Korzbok-Łąckiego, Numer II — Królickiego, Irma — Herszlewicza, Hetman Koronny Cetbowej, Little Duke — hr. Mielżyńskiego, Gigolo — Herszlewicza, Torino — Tudzińskiego, Mascotte — Jamnickiej, Gubernator — Królickiego, Thalia — Jamnickiej, La Cumparsita — Mańko, Sekunda — Lewickiego.

Płoty — dystans ok. 2.400 mtr: Numer II — Królckiego, Espanola — Bobińskiego Lavaret — hr. Mielżyńskiego, Sekunda II — Herszlewicza, Szanfary — Herszlewicza, Meta hr. Mielżyńskiego Gul Hynyka — Belina — Czechowski, Traglast — Schlingmanna, Ogarek — Zduńczykowej. Ławica — Ofic. 3 p. Ułanów, Rabuś — Lewickiego.

——::——

STAROCHOWICKI KS. MISTRZEM KIELC.

W Kielcach odbył się finałowy mecz o mistrzostwo A-klasy, pomiędzy W. K. S. a Starachowickim KS. Zwyciężył po zaciętej walce Starachowicki KS. w stosunku 4:3 (1:1), zdobywając tytuł mistrza pod okręgu.

ECHA ZAWIESZENIA ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

Zarząd główny Zw. Dzien. Sportowych R. P. na ostatniem posiedzeniu po rozpatrzeniu działalności rozwiązanego w dn. 30 stycznia zarządu oddziału śląskiego i zapoznaniu się z przeprowadzonemi dochodzeniami doszedł do przekonania, że postępowanie pp. Mikuły, Korcyla. Skiby i Kęsy kwalifikuje się do rozpatrzenia przez sąd koleżeński.

× **MECZ PING - PONGOWY K. P. W. (Dąbrowa) — SOKÓŁ**, który został rozegrany wczoraj w Dąbrowie zakończył się wynikiem 6:1 dla Sokoła.

W grze podwójnej wygrał Sokół w stosunku 2:0.

Najgorzej płatny szef państwa

Najgorzej płatnym szefem państwa jest prawdopodobnie prezydent republiki południowo - amerykańskiej, Chile. Otrzymuje on pensję w rozmiarze 50 zł dziennie, co odpowiada plus minus 1.500 złotych miesięcznie. Jak mu się powodzi, można sobie wyobrazić, gdy się zważy, jakie prezydent ma obowiązki reprezentacyjne. Gorzej jeszcze przedstawia się pensja ministra finansów — ten otrzymuje zaledwie połowę tego, co prezydent, t. j. około 800 złotych miesięcznie. „Aby podołać obowiązkom — mówi minister — żyjemy bardzo oszczędnie, a nawet biednie“.

WISŁA (Kraków) — MIECHÓW: 4:2.

W dn. 1 bm. na stadjonie P.W. i W.F. w Miechowie rozegrany został interesujący mecz piłkarski pomiędzy krakowską Wisłą, a klub. sport. Zw. Strzeleckiego w Miechowie z wynikiem 4:2 (2:0).

Gra K.S. Zw. Strzeleck. była nadzwyczaj ambitną i ofiarną. Bramki strzelili: Eug. Grządziel i Krzysztofik.

Jest to nielada sukces drużyny miechowskiej. Sędziował b. dobrze p. Znamirowski z Miechowa.

TRZECI DZIEŃ SPORTOWY „POWSZECHNIAKA“.

Zakończeniem uroczystości pięciolecia „Powszechniaka“ będą rozgrywki sportowe drużyn szkół powszechnych Zagłębia w niedzielę 7 bm. na stadjonie miejskim w Dąbrowie (ul. Konopnickiej). Zgłoszone drużyny mogą przybyć na stadjon przed godz. 14-tą. Przewidziane są gry: siatkówka, kwadrant, dwa ognie oraz gry ruchowe. Zwycięska drużyna w siatkówkę (męska) otrzyma nagrodę przechodnią „Powszechniaka“: statuetkę bronzową, przedstawiającą zwycięzcę z liściem laurowym w dłoni. Zwycięska drużyna żeńska w siatkówkę otrzyma puhar, jako nagrodę przechodnią. Obecnie nagrody te posiadają szkoły: nr. 3 i nr. 7 w Dąbrowie. Nagroda przechodnia przechodzi na własność tej szkoły, której drużyna zdobędzie pierwsze miejsce w 3-ch kolejnych dniach sportowych lub zdobędzie nagrodę 3 razy w ciągu pięciu dni.

Niezależnie od nagród przechodnich komitet obchodu 5-lecia przeznacza kilka piłek, które przyzna jury sędziowskie jako nagrodę za wyróżniającą, ładna i zwycięską grę. Drużyny otrzymają również dyplomy.

W grach ruchowych mogą wziąć udział tylko liczniejsze zespoły (ok. 40) klas od 4 do 7-ej. Muszą one wykazać się znajomością 10-ciu dowolnie wybranych przez siebie gier(np. rybak, trzeciak), prawidłowością, sprawnością, estetyką przeprowadzenia.

Rozgrywki III Dnia Sportowego prowadzić będzie p. Leon Staszkiewicz, instr. wych. fiz. w Dąbrowie.

Uczestnicy rozgrywek mają posiadać zaświadczenia kierownictwa szkoły, stwierdzające, iż w bież. roku szk. są uczniami tejże szkoły. Pożądane jest zabranie własnych piłek. Wstęp na stadjon w dniu rozgrywek dla dziatwy szkół powszechnych — 5 gr., dla starszych 10 gr.

Poza przewidzianemi w programie konkurencjami można przygotować i wykonać pokazy lekkoatletyczne (nie w formie zawodów).

W czasie rozgrywek odbędzie się losowanie loterji fantowej, którą urządza koło miłośników „Powszechniaka“ na dochód pisemka. Cena losu 15 groszy.

——::——

× **JAERVINEN RZUCA TYLKO 70 METRÓW.** Na zawodach lekkoatletycznych w Wyborgu Matti Jaervinen, słynny rekodzista świata w rzucie oszczepem uzyskał wynik 70 m. Wynik Jaervinena jest dla nas specjalnie interesujący ze względu na wspaniały wynik Lokajskiego który przekroczył 73 m. Na tych samych zawodach Iso - Hollo osiągnął 10.000 m czas 31:46.8, a Laine skoczył wdal 7.11 m.

× **OBSADA SĘDZIOWSKA NA MECZE LIGOWE.** Na mecze ligowe 7 czerwca wyznaczona została następujęca obsada sędziowska: W Warszawie (boisko Warszawianki godz. 17.30) Warszawianka — Pogoń, p. Sznajder, w Krakowie Wisła — Legja, p. Wardeszkiewicz, w Poznaniu Warta — Ruch, p. Lange, w Łodzi ŁKS.— Dąb, p. Fran, w Świętochłowicach Śląsk— Garbarnia. p. Szyba.

× **ŚLADEM KOUBKOWEJ.** Berliński „Angriff“ podaje sensacyjną wiadomość z Londynu, że znana sportsmenka angielska Mary Edith Louise Weston, po odpowiednich zabiegach chirurgicznych zmieniła płeć i stała się mężczyzną. Zmianę tę poświadczył lekarz dr. Lennard Broster.

Dziennik przypomina przy tej okazji analogiczną transformację Koubkowej.

× **KLUBY WARSZAWIANKA I LEGJA SPROWADZAJĄ** wspólnie do Warszawy na dwa mecze 28—29 czerwca słynną drużynę francuską, dawnego mistrza Francji Olympique z Marsylji.

Ku uwadze Czytelników

„EXPRES ZAGŁĘBIA“ wychodzi 7 razy w tygodniu, dokładnie i szybko informując o codziennych wydarzeniach w kraju i zagranicą, ze specjalnem uwzględnieniem przejawów życia społecznego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i województwa kieleckiego.

„EXPRES ZAGŁĘBIA“ daje niezawodny skutek reklamowy, gdyż jest największym na terenie województwa kieleckiego organem ogłoszeniowym.

„EXPRES ZAGŁĘBIA“ posiada szeroko rozgałęzioną sieć agentur i 6 własnych oddziałów.

„EXPRES ZAGŁĘBIA“ kosztuje tylko zł. 2 miesięcznie z odnoszeniem do domu.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 2. Redaktor odp. Tadeusz Lipski